

Opinia prawna o zgodności konkordatu z Konstytucją

Autor tekstu: **Paweł Sarnecki**

Opinia prawna prof. Pawła Sarneckiego na temat zgodności konkordatu z Konstytucją (28 lutego 1995 r., Warszawa)

1) Relacja między art. 82 ust. 2 Konstytucji i art. 10 konkordatu

Art. 10 zawiera zasadę, że małżeństwo zawarte kanoniczne pociąga za sobą identyczne skutki prawne jak zawarcie małżeństwa w sposób określony w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, o ile zostaną spełnione ujęte w ust. 1 pkt 1-3 tegoż artykułu warunki. Natomiast w art. 82 ust. 2 Konstytucji zawarta jest zasada „oddzielenia” Kościoła od państwa oraz odesłania do ustaw określenia zasad stosunku państwa do kościoła i sytuacji prawnej i majątkowej kościołów i związków wyznaniowych. Punktem wyjścia odpowiedzi w powyższej kwestii musi być uznanie, że zawierające konkordat podmioty znały przepisy konstytucyjne i oczywiście nie chciały ich naruszyć, stąd też przyjąć należy domniemanie o zgodności wskazanego wyżej artykułu konkordatu z Konstytucją. *Słownik poprawnej polszczyzny* S. Szobera podaje dwa znaczenia „oddzielić”: 1) (oddzielić coś od czegoś) „przez dzielenie odłączyć” i 2) (oddzielić coś w czymś) = „wyróżnić, wydzielić coś z większej całości”. „Oddzielony” znaczy więc tyle, co „odłączony” i „wydzielony”. Wskazuje więc na stan, w którym oddzielony obiekt (struktura) znalazł się poza pewnym szerszym układem, ale zachowuje z nim nadal pewną genetyczną więź.

„Kościół oddzielony od państwa” oznacza więc stan w którym Kościół, będąc pierwotnie zintegrowany ze strukturą państwową został co prawda z niej wydzielony, ale istnieje między nimi nadal pewna więź oraz pewien priorytet porządku państwowego wobec porządku kościelnego. Zasada, wypowiedziana przez art. 10 konkordatu winna być przeto widziana jako pewne rozwiązanie szczególne wobec rozwiązania, przyjętego przez kodeks rodzinny i opiekuńczy, i oczywiście winna być tak interpretowana, aby żadne z wymagań, zawartych w k.r. i o. nie zostało przez nią naruszone. Wejście w życie postanowienia z art. 10 konkordatu jest zresztą — nawet po jego ratyfikacji - zawieszane przez ust. 6 tego artykułu, tj. do czasu wydania przez władze polskie „koniecznych zmian w prawie polskim”. Możliwość zrównania małżeństwa kanonicznego z małżeństwem „świeckim” pozostaje więc nader daleko uzależniona, jeśli idzie o kształt tego zrównania, od ustawodawcy polskiego. Będzie on zobowiązany oczywiście do takiego określenia, które nie będzie naruszało zasady równouprawnienia obywateli bez względu na wyznawany światopogląd (art. 67 ust. 2, art. 81 ust. 1, art. 82 ust. 1 Konstytucji).

Wydaje się również, że określenie „niezależność” sugerowałoby większy dystans między państwem a kościołami, natomiast określenie „autonomiczność” (rozumiem: autonomiczność kościoła wobec państwa) — mniejszy. Przy „niezależności” występowałyby równorzędność porządku państwowego i kościelnego, brak zależności jednego od drugiego. Natomiast przy „autonomiczności” kościół nie byłby wydzielony od państwa (rozumianego jako publiczna organizacja obywateli, a nie jako aparat państwowy) i pozostawałby nadal jego pewnym elementem wewnętrznym tak, jak np. autonomia Śląska w okresie międzywojennym była wewnętrznym elementem Państwa Polskiego a autonomia szkół wyższych w zakresie badań naukowych także pozostaje wewnętrznym elementem polityki naukowej państwa. „Autonomia” zakłada przebywanie w ramach większej całości i uznawanie jej priorytetu; nie ma autonomii poza jakąś większą strukturą („autonomiczny” Śląsk nie mógłby istnieć poza strukturą państwa polskiego, co najwyżej Śląsk suwerenny). Priorytet państwa byłby tu więc silniejszy niż przy „oddzieleniu”. Priorytet państwa przy istnieniu autonomii wyraża się również w tym, że autonomia pochodzi z jednostronnego nadania przez państwo, wywodzi się formalnie jedynie z woli państwa. Dlatego też może zostać jednostronnie przez państwo cofnięta (tak jak po wojnie, odpowiednią ustawą konstytucyjną, zniesiono autonomię Śląska), bez naruszenia jakichkolwiek zasad prawa. Ponieważ jednak w postawionym pytaniu nie został sprecyzowany kontekst dla tych dwu określeń (nie występują one ani w art. 82 Konstytucji, ani w art. 10 konkordatu), trudno w tym miejscu powiedzieć coś szerzej.

2) Zasada równouprawnienia wyznań

Zasada ta nie jest wyrażona *expressis verbis* w przepisach konstytucyjnych, ale mieści się w ogólnej konstytucyjnej zasadzie równości (por. przytoczone wyżej przepisy konstytucyjne). Zgodnie z utrwaloną już w prawie polskim interpretacją zasady równości, niekoniecznie polega ona na identyczności w traktowaniu przez prawo rozmaitych podmiotów. Równość w prawach powiązana jest w Konstytucji RP nierozdzielnie z zasadą sprawiedliwości. Jak to wielokrotnie stwierdził w swych orzeczeniach Trybunał Konstytucyjny "istnieje ścisły związek między sprawiedliwością a równością w prawie... Sprawiedliwość wymaga, aby zróżnicowanie prawne poszczególnych podmiotów (ich kategorii) pozostawało w odpowiedniej relacji do różnic w sytuacji tych podmiotów. Wyrażona w ten sposób sprawiedliwość rozdzielcza oznacza, że równych należy traktować równo, a podobnych należy traktować podobnie z tym, że w tym drugim przypadku powinno się uwzględniać w jakim stopniu u poszczególnych podmiotów... występują pewne cechy, które powinny być brane pod uwagę w procesie rozdziału... praw. Wymieniona zasada zakłada istnienie proporcji między istotnymi cechami poszczególnych kategorii osób a należytych im traktowaniem (zasada relewantności)" (Por. "Orzecznictwo TK" za rok 1993, cz. II, str. 81).

W świetle tego poglądu — wyznania muszą być identycznie potraktowane przez prawo wszędzie tam, gdzie każdy z nich charakteryzuje się identycznym stopniem posiadania pewnej cechy i ze względu na tę cechę - ale i vice versa: tam, gdzie tylko jedno z nich charakteryzuje się pewnymi cechami, lub też występują różnice co do stopnia ich występowania przy różnych podmiotach — tam prawo nie tylko może ale i powinno dokonywać pewnej dywersyfikacji. Np. każde z wyznań charakteryzuje się dążeniem do możliwości publicznego sprawowania kultu i ze względu na ten ich przymiot należy je potraktować jednakowo: każdy musi mieć prawo publicznego odprawiania nabożeństw itd. Niewątpliwie jednak wyznania charakteryzują się w Polsce różnymi wpływami społecznymi, różną liczebnością swych wiernych, różnymi i nieraz tradycyjnymi strukturami organizacyjnymi i obrządkami liturgicznymi itd. Z uwagi z kolei na te ich cechy winny być potraktowane przez prawo w sposób zróżnicowany, ale i odpowiedni (nie dowolny!) do tego zróżnicowania, czego wymaga zasada sprawiedliwości. Nie jest więc sprzeczny z zasadą równości fakt, że początkowo tylko jedno wyznanie, a obecnie tylko kilka z nich ma odrębne ustawy o stosunku państwa do danego wyznania, natomiast stosunek państwa do wszystkich pozostałych wyznań reguluje zbiorczo jedna, wspólna ustawa. Zróżnicowanie to sprawiedliwie różnicuje tryb i formę regulowania sytuacji prawnej wyznań, a to ze względu na fakt zdecydowanie odmiennego społecznie znaczenia regulowanych podmiotów. Nie jest też sprzeczne z zasadą równości, że tylko pewnym wyznaniom przyznaje się pewne uprawnienia, odpowiadające posiadanym przez nie cechom - a innym, które owych cech nie wykazują — takich uprawnień się nie przyznaje. Byłoby właśnie niezgodne z zasadą równości, gdyby w takim samym stopniu, aktualnie w Polsce, ustawy przyznawały i Kościołowi Rzymskokatolickiemu i np. Muzułmańskiemu Związku Religijnemu prawo powoływania diecezji, zakonów, seminariów duchownych etc. — skoro to ostatnie wyznanie w żadnym stopniu nie charakteryzuje się „cechą” dążenia do posiadania diecezji czy zakonów. Natomiast, oczywiście, skoro oba te wyznania i to w równym stopniu charakteryzują się cechą „chęci publicznego sprawowania kultu” — prawo musi im obu przyznawać je w równym stopniu. Podobnie nie zaprzecza zasadzie równouprawnienia wyznań dopuszczalność istnienia konkordatu, skoro jest to specyficzna cecha jednego tylko wyznania. Jest to także zgodne z wymogami sprawiedliwej równości; konkordat może funkcjonować w państwach, w których katolicy mogliby stanowić nawet znikomą mniejszość. W państwach, w których zajmują oni stanowisko faktycznie dominujące, istnienie konkordatu jest tym bardziej „sprawiedliwe”, tym bardziej odpowiada wymogom równości i nie zaprzecza zasadzie równouprawnienia wyznań. Oczywiście nie wypowiadam się w tej chwili o treści konkordatu, który naturalnie nie może naruszać zasady równouprawnienia obywateli (w tym zasady równouprawnienia wyznań), choć oczywiście znowu w rozumieniu zasady sprawiedliwości rozdzielczej, jak już wspomniano utrwalonej w naszym prawie.

3) Czy istnieje możliwość zwrócenia się do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie określenia, czy konkordat jest zgodny z Konstytucją RP?

Taka możliwość nie istnieje, a to z uwagi na konstytucyjnie (art. 33a Konstytucji) i ustawowo (art. 1 ustawy o TK) określony zakres tzw. kognicji tego organu. Jest sprawą dyskusyjną jeszcze nie rozstrzygniętą, czy będzie to możliwe po ewentualnej ratyfikacji konkordatu, skoro ratyfikacja ta nastąpi na podstawie upoważnienia ustawowego. Zawarcie konkordatu zobowiązuje odpowiednie, konstytucyjne władze państwa polskiego do podjęcia

należytych starań o jego ratyfikację. W tym zakresie istnieje prawno-międzynarodowa odpowiedzialność tego państwa. Z tytułu zawarcia konkordatu może być oczywiście rozważana również odpowiedzialność konstytucyjna ministra spraw zagranicznych, który konkordat zawarł, przed Trybunałem Stanu — o ile uznano by naruszenie przez niego w ten sposób określonych zasad konstytucyjnych.

*

Tekst publikowany w: „Konkordat Polski 1993. Wybór materiałów źródłowych z lat 1993-1996”. Wybór tekstów: Czesław Janik, Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Politycznych, Warszawa 1997, przygotowany przez Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu na zlecenie Podkomisji do zbadania zgodności Konkordatu z Konstytucją (tzw. podkomisja I. Sierakowskiej).

(Publikacja:

16-11-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2949>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl